Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. [illegible]

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

[illegible]

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej [illegible] gr, na stronie 8-łamowej 20 gr, w tekście na 2 12 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

[illegible] „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok IX. Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 7 listopada 1929. Nr. 131

Dwa niepokojące wydarzenia.

Dwa ważne wydarzenia zeszły się prawie równocześnie, wywołując wielkie zaniepokojenie w umysłach ludności polskiej, mianowicie tej części, która ma oczy otwarte na wszystkie przejawy życia publicznego w kraju i troska się żywo o jego losy i przyszłość. Obydwa wydarzenia są tego rodzaju, że mogą mieć daleko idące następstwa dla jego przyszłości i brzemieniem zaważyć na jego losach, Jedno z tych wydarzeń to zajście w sejmie, które, z jakiejkolwiekbądź strony byśmy je ujęli, świadczy i dowodzi o zbyt wielkiem napięciu między rządem a sejmem, a które chyżo zmierza do przesilenia i rozwiązania. A tego właśnie rozwiązania każdy patrjotycznie czujący obywatel obawia się, nie wiedząc, w jaki sposób nastąpi i w jakim kierunku pójdzie. Zajście czwartkowe te już i tak naprężone stosunki między rządem a sejmem rozogniło jeszcze bardziej. Czynniki, rządowi przychylne, chcą sprawę z owem zjawieniem się oficerów we westibulu sejmowym zbagatelizować, przedstawiając je jako manifestację wojskową dla marsz. Piłsudskiego. Jednak pytać należy, dla czego właśnie gmach sejmowy i czas takiego naprężenia obrano sobie dla tego rodzaju manifestacyj. Czyż tam u góry, nie zdawano sobie sprawy z następstw, jakie z tego wyniknąć mogą? Czyż warto było dla takiej manifestacji narażać na takie poruszenie i zaniepokojenie cały kraj?

W każdym razie opinja publiczna, zaniepokojona do ostateczności, z największem napięciem wyczekuje dalszego w tym kierunku rozwoju wypadków. Drugie wydarzenie, które nie mniej głęboko poruszyło całą opinję publiczną kraju, to zawarty między min. Zaleskim a posłem niemieckim Rauscherem układ polsko-niemiecki, na mocy którego rząd polski zgodził się na zaprzestanie dalszej likwidacji mienia niemieckiego w Polsce. Polska rezygnuje tu z likwidacji około 20 tys. ha. i 30 objektów miejskich.

Prócz tego prawo odkupu przez rząd polski włości rentowych, stworzonych przez dawną komisję kolonizacyjną, załatwiono w ten sposób, że w razie sukcesji przez najbliższych krewnych rząd polski odkupu stosować nie będzie.

Gdybyśmy mieli do czynienia ze sąsiadem pokojowo i zgodliwie usposobionym, to taki układ może byłby na miejscu. Ale przecież Niemcy jawnie i wyraźnie głoszą swe pretensje do Pomorza i chcą je zagarnąć za wszelką cenę, to też wszelką ustępliwość dla nich na tym punkcie uważać należy za wielce niebezpieczną. Polska przeciwnie winna wyzyskać aż do ostateczności wszystkie jej dane przez traktat wersalski możliwości oczyszczenia Pomorza z elementu niemieckiego, a przesycenia go żywiołem polskim, aby w ten sposób uczynić twierdzę, jak najtrudniejszą do zdobycia dla wroga. Te atuty rząd polski przez obecny układ wypuścił z ręki i to nawet jeszcze przed zawarciem traktatu handlowego z Niemcami i mimo zakwestjonowania planu Younga przez samą ludność niemiecką. To ostatnie zaznaczamy dlatego, iż nota polska jako motyw do zawarcia tego układu podaje właśnie zalecenia planu Younga. Na szczęście układ ten wraz z całym planem Younga podlega ratyfikacji i przez parlament polski. Ustępstwa, poczynione tu Niemcom, żywo zaniepokoić muszą ludność polską, zwłaszcza ziem zachodnich, bo rozchodzi się tu o jej najżywotniejsze interesy. To też, nim traktat ten zostanie ratyfikowany, głos tej ludności winien być wysłuchany i jej obawy rozproszone. Inaczej ratyfikacja tegoż traktatu nie powinna wogóle nastąpić.

Zadowolenie w Berlinie.

Zrzeczenie się prawa likwidacji majątków niemieckich w Polsce wywołało zadowolenie w Niemczech.

Berlin, 3. 11. Doniesienia o podpisaniu w Warszawie porozumienia likwidacyjnego wywołały w Berlinie zrozumiałe zadowolenie.

Wprawdzie prasa opozycyjna wysunęła zarzut, że Niemcy zbyt drogo okupiły ustępstwa polskie, lecz rząd niemiecki odparł ten zarzut, stwierdzając, że wymieniona przez prasę pretensja w wysokości 2 miljardów mk., jako odszkodowanie za przejętą przez Polskę własność skarbu pruskiego, została skreślona już w r. 1920 i Niemcy nie miały żadnej podstawy ani widoków uzyskania od Polski tej sumy.

Poruszając sprawę korzyści, jakie Niemcom przynieść ma traktat handlowy, prasa wysuwa żądanie zniesienia polskiego rozporządzenia granicznego i umożliwienia w ten sposób swobody ruchów kupcom i podróżującym niemieckim w tym „najważniejszym dla Niemiec“ 30 klm. pasie granicznym.

Znamienny list Ministra Oświaty.

Wyrazy uznania dla wizytatora szkół Halibeja, Ukraińca, który brał udział w powstaniu ukraińskiem i wymierzał plagi Polakom.

Warszawa. W końcu września wystąpiła „Gazeta Warszawska“, a za nią kilka czasopism przeciw p. Stefanowi Halibejowi, pełniącemu obowiązki wizytatora szkół w kuratorjum lwowskiem. Zarzuty te skierowane były przeciw powołaniu p. Stefana Halibeja jako biorącego w swoim czasie udział w powstaniu ukraińskiem do służby państwowej.

Dnia 29 ub. m. p. Minister Wyznań Rel. i Ośw. Publ. przesłał p. Stefanowi Halibejowi, pełniącemu obowiązki wizytatora szkół w kuratorjum lwowskiem, pismo następujące: „Od 10 lat po uzyskaniu rehabilitacji służy Pan Rzplitej Polskiej i służy Pan dobrze. Mimo to od niedawnego czasu pewne organa prasowe polskie poczęły miotać na Pana szereg oskarżeń.

Skądinąd wiadomo mi, że z drugiej strony niektóre sfery społeczeństwa ukraińskiego nie szczędziły Panu goryczy za, ich zdaniem, lojalną służbę państwu polskiemu.

Podnoszone obecnie przeciw Panu oskarżenia i przytaczane dotychczas dowody, mające jakoby udowodnić słuszność tych oskarżeń, badałem i na tej podstawie zawiadamiam Pana, że nie utracił Pan zaufania Pańskich władz przełożonych, przeciwnie, chciałbym Pana niniejszem pismem umocnić na drodze, którą Pan od 10 lat konsekwentnie kroczy i zachęcić Go, aby z tej drogi nie dał się Pan zepchnąć żadnym nieodpowiedzialnym żywiołom“.

Minister Wyznań Rel. i Ośw. Publ.
(—) Sławomir Czerwiński.

Zwołanie Sejmu.

Warszawa. Marszałek Sejmu wyznaczył posiedzenie Sejmu na 5-go bm., na godzinę 12-tą w południe.

Zwołanie Senatu.

Warszawa. Biuro Senatu komunikuje, że plenarne posiedzenie Senatu przeniesione zostało z dnia 6 listopada na dzień 12 bm. na godzinę 16-tą.

Konfiskaty gazet bez końca.

Dn. 1 bm. za opis zajęć czwartkowych w Sejmie skonfiskowano w Warszawie: „Gazetę Warszawską“ i „Robotnika“; w Krakowie „Nowy Dziennik“, „Naprzód“, „Głos Narodu“ i „Ilustr. Kurjer Codzienny“ w Sosnowcu „Kurjer Zachodni“; w Katowicach „Polonję“.

Nowy ambasador włoski w Berlinie.

Berlin, 4. 11. Ambasador włoski, hr. Aldrowandi, powrócił do Berlina i objął kierownictwo ambasady. Jak wiadomo, Aldrowandiego prasa przed niedawnym czasem łączyła z pogłoskami o rzekomem zniknięciu tajnego szyfru dyplomatycznego z ambasady włoskiej.

Dzienniki berlińskie wyrażają przypuszczenia, że hr. Aldrowandi nie powróci już do Berlina.

Berlin, 4. 11. „Vossische Ztg.“ dowiaduje się, że dotychczasowy ambasador włoski w Berlinie, hr. Aldrowandi, powrócił do Berlina tylko w tym celu, aby wręczyć listy odwołujące.

Nowym ambasadorem zamianowano dotychczasowego ambasadora włoskiego w Angorze, Arsina Maroniego, który obejmie swe stanowisko dopiero za kilka tygodni.

Nieprawdziwa pogłoska o ucieczce królowej rumuńskiej.

Londyn. „United Press“ przyniósł dziś sensacyjną wiadomość z Bukaresztu, że królowa Marja uciekła z Rumunji. Dotychczas nie udało się uzyskać potwierdzenia tej wiadomości.

Tragiczny zgon dwóch polskich lotników w Alzacji.

Strassburg. Samolot polski, który wyleciał wczoraj o godz. 9.05 z Paryża, spadł w górach Wogezach w pobliżu Mühlheim, z powodu bardzo gęstej mgły.

Kapitan Woroniecki Ryszard i por. Baranowski Jan (6 pułk lotniczy we Lwowie) ponieśli śmierć.

Wyratowani z piekła bolszewickiego, to jest z wysp Sołowieckich.

Helsingfors. 4. 11. Do Helsingforsu przybyło 13 mężczyzn i jedna kobieta, którzy zbiegli z wysp Sołowieckich.

Ogółem z wysp Sołowieckich zbiegło 60 więźniów. Ucieczka nastąpiła w czasie zmiany warty. Wydostawszy się z zamknięcia, więźniowie błądzili cały tydzień wśród lasów i po błotach, żywiąc się mchem i surowemi grzybami, aż dostali się na terytorjum Finlandji,

W lutym rb. czekiści stracili w obozie 150 osób, wśród których były dzieci i kobiety. Egzekucję wykonano w niezwykle zwierzęcy sposób. — Skazańcom odrąbywano ręce i omdlałych, ociekających krwią, lecz żywych jeszcze, spychano do jednego dołu i żywcem zakopano.

Władze fińskie wysłały w stronę granicy patrole, zaopatrzone w żywność i środki opatrunkowe, aby przyjść z pomocą reszcie zbiegów.

Indje samodzielnem dominjum?

Londyn. Wicekról Indyj ma wydać wkrótce proklamację do narodu hinduskiego, w której zapowie ogłoszenie statutu dominjalnego i konferencję w sprawie prawno-politycznej organizacji tego kraju.

Gandhi i inni przywódcy ruchu politycznego Indyj, zawiadomieni o treści tej proklamacji, wyrazili swą zgodę i radość.

Trzęsienie ziemi odczuto w Budapeszcie.

Budapeszt, 1. 11. Dziś około godz. 8.50 rano odczuto w Budapeszcie dość silne trzęsienie ziemi, które wywołało olbrzymią panikę. Z warsztatów i fabryk wybiegli na ulicę robotnicy, z domów wybiegały rodziny, chcąc dostać się na otwartą przestrzeń. W licznych domach zarysowały się głęboko ściany. Zawalił się jeden wysoki komin, nie pociągając na szczęście żadnych ofiar. Pewna wieśniaczka, przechodząca w czasie trzęsienia ziemi około kościoła, została przygnieciona spadającą figurą i poniosła śmierć na miejscu.

Obserwatorjum komunikuje, że trzęsienie ziemi trwało z przerwami od godz. 8.45 do 9.07. Centrum trzęsienia znajdowało się około 180 km. w kierunku południowo-wschodnim od Bukaresztu.

Gwałtowne trzęsienie ziemi w Bretanji.

Paryż, 31. 10. Na półwyspie bretańskim odczuto ubiegłej nocy gwałtowny wstrząs ziemi, który trwał około sekundy i odbył się wśród ogłuszających grzmotów.

W kilku domach w miejscowości Vannes załamały się sufity i zarysowały się mury domów. Ofiar w ludziach nie notowano.

Echa czwartkowych wydarzeń.

Komunikat rządowy.

Urzędowo komunikują: „Z powodu niewyjaśnionego dotychczas zajścia z grupą oficerów, znajdujących się w przedsionku sejmowym, p. marszałek Sejmu uważał za słuszne nie otwierać posiedzenia sejmowego, tłumacząc p. marszałkowi Piłsudskiemu, zastępującemu niedysponowanego p. Premjera, że „pod bagnetami i szablami“ nie jest w stanie rozpoczynać posiedzenia.

Te same motywy podał p. marszałek Sejmu w liście swoim do P. Prezydenta, prosząc go jakby o interwencję. P. marszałek Piłsudski, który o wysłaniu listu p. Daszyńskiego do P. Prezydenta nie był zawiadomiony, udał się do P. Prezydenta z relacją o niczem nieusprawiedliwionej niechęci p. marszałka Daszyńskiego do otwarcia posiedzenia. Wtedy p. marszałek Piłsudski dowiedział się o treści listu p. Daszyńskiego do P. Prezydenta. Wobec tego, że między przedstawieniem sprawy przez p. Daszyńskiego a relacją p. marszałka Piłsudskiego zachodziły bardzo daleko idące sprzeczności, P. Prezydent zaproponował listownie p. marszałkowi Daszyńskiemu odłożenie posiedzenia na inny dzień, aby mieć możność wyjaśnienia przy P. Premjerze tych sprzeczności“.

Wniosek o votum nieufności dla marszałka Sejmu.

Klub sejmowy B. B. powziął następującą rezolucję:

„W związku z odwołaniem posiedzenia przez pana marszałka Sejmu i wobec motywów, zawartych w rozesłanem przezeń zawiadomieniu, Klub BBWR. oświadcza:

„że wezwanie przez urzędników i woźnych oficerów, przybyłych na powitanie marszałka Piłsudskiego i tworzących szpaler w przedsionku, do którego wstęp nigdy nie był nikomu wzbroniony i gdzie stale w czasie posiedzeń oczekują różne delegacje i interesenci prywatni, było niesłychaną obrazą w stosunku do oficerów;

dalsze argumenty p. marszałka Daszyńskiego, podyktowane niezrozumiałą i niczem nieuzasadnioną obawą przed szpalerem oficerów, witających swego Wodza, mają tendencję demagogiczną i zmierzają do siania w społeczeństwie niczem nieumotywowanego niepokoju i zamętu.

Wobec tego Klub BBWR. postanowił jednomyślnie zgłosić wotum nieufności p. marszałkowi Sejmu“.

Przebieg rozmowy marszałka Sejmu z marsz. Piłsudskim, według oświadczenia, podpisanego przez min. spr. wewn. gen. Składkowskiego i adjutanta min. Piłsudskiego, ppłk. Becka.

Warszawa, 2. 11. Wobec rozbieżnych interpretacyj rozmowy p. marszałka Piłsudskiego z p. marszałkiem Daszyńskim, zarówno w prasie, jak i oświadczeniach osobistych, my, gen. Sławoj-Składkowski, minister spraw wewnętrznych, i ppłk. dypl., Beck. jako naoczni świadkowie rozmowy, podajemy, co następuje:

Rozmowa p. marszałka Piłsudskiego z p. marsz. Daszyńskim dnia 31-go października 1929 r. w apartamentach marszałka Sejmu:

Marszałek Daszyński (wskazując na gen. Składkowskiego i ppłk. Becka).

— Może p. generał i podpułkownik zostaną (wskazuje na salonik).

Marszałek Piłsudski: — Nie. Pan przekręca wszystko i dlatego wziąłem dwu świadków. (Krótki uścisk rąk, siadają.)

Marsz. Piłsudski: — Słyszałem, że miał Pan jechać do p. Prezydenta, więc nie przychodziłem do Pana: teraz widzę, że Pan jest tutaj, więc przychodzę i chcę Pana spytać, poco Pan robi te hece? Czy ja mam długo czekać na otwarcie Sejmu? Czemu Pan nie otwiera Sejmu, co znaczą te hece?

Marsz. Daszyński: — Czy to, że tu są panowie oficerowie w Sejmie?

Marsz. Piłsudski: — Nie to, ale to, że Pan nie otwiera posiedzenia Sejmu. Czegoż Pan go nie otwiera?

Marsz. Daszyński: — Pod bagnetami, karabinami i szablami izby ustawodawczej nie otworzę. W halu są uzbrojeni oficerowie.

Marsz. Piłsudski: — A jak to Pan dowiedzie?

Marsz. Daszyński: — Mówili mi to moi urzędnicy.

Marsz. Piłsudski: — Och, mówili Pańscy urzędnicy? Jeżeli Pan tego nie chciał, to potrzeba to było ogłosić zawczasu. Nikt tak nie robi i przed wąskiem wejściem, gdzie ogłoszenia niema, zawsze tłum zebrać się musi, a później jacyś fagasi albo któryś z posłów każe oficerom wychodzić. Poco te głupstwa?

Marsz. Daszyński: — Jest Pan moim gościem, więc nie chcę z tego powodu, co Pan mówi, robić użytku.

Marsz. Piłsudski: — Z czego?

Marsz. Daszyński: — Pan mówi, że robię głupstwa?

Marsz. Piłsudski: — Ja nie jestem gościem, lecz jestem oficjalnie.

Marsz. Daszyński: — Ja też oficjalnie.

Marsz. Piłsudski: — Więc proszę Pana o trzymanie języka (uderza w stół ręką) i pytam Pana, czy zamierza Pan otworzyć sesję.

Marsz. Daszyński: — Pod bagnetami, rewolwerami i szablami, nie otworzę.

Marsz. Piłsudski: — To pańskie ostatnie słowa?

Marsz. Daszyński: — Tak jest.

Marsz. Piłsudski: — To Pańskie ostatnie słowa?

Marsz. Daszyński: — Tak jest.

Marsz. Piłsudski: — (Kłania się lekko, i niepodając ręki, opuszcza gabinet p. marsz. Daszyńskiego. Przechodząc przez salonik p. marszałka Sejmu, mówi głośno „to dureń“.

Ponieważ p. marsz. Piłsudskiemu trudno było opisać dokładnie rozmowę, tembardziej, że jest zamieszany w tej samej sprawie i współpracować musi z P. Prezydentem Rzpltej, uważaliśmy za swój obowiązek rekonstruować tę rozmowę szczegółowo sami. P. marsz. Piłsudski przeczytał powyższy tekst rozmowy, stwierdziwszy jego ścisłość i uzupełnił go paru zapomnianemi przez nas szczegółami.

(—) Sławoj Składkowski
minister spraw wewnętrznych.
(—) J. Beck, ppłk. dyplomowany.

Warszawa, 2. 11. 29 r.

Oficerowie nie „wdarli się przemocą“ do gmachu sejmowego.

Warszawa. Na skutek polecenia M. S. Wojsk, komenda miasta przeprowadziła dochodzenia wśród oficerów, którzy w ub. czwartek przybyli do Sejmu. Wyniki dochodzenia — jak komunikują — są następujące:

Z powodu święta nie wszyscy oficerowie, którzy obecnie byli w Sejmie, są teraz w Warszawie, nie wszyscy więc mogli być przesłuchani. W każdym bądź razie należy stwierdzić, że liczba oficerów, obecnych w Sejmie, nie przekraczała 30-ciu.

Komunikat kancelarji Sejmu, jakoby oficerowie „wdarli się przemocą“ do przedsionka Sejmu, nie odpowiada prawdzie, bowiem żaden z oficerów przemocą do Sejmu się nie wdzierał.

Dochodzenia stwierdziły dalej niezbicie, że żaden z oficerów nie miał zamiaru zakłócenia normalnych obrad Sejmu i zachowaniem swem nie dawał żadnego powodu do takich przypuszczeń.

Konferencja najwyższych czynników państwowych.

Warszawa. Dzienniki donoszą, że w stanie zdrowia premjera Świtalskiego nastąpiła poprawa, tak, że w dniu wczorajszym mógł opuścić mieszkanie. Premjer złożył wizytę Prezydentowi Rzplitej i marszałkowi Piłsudskiemu. Tematem rozmów była najprawdopodobniej sprawa incydentu w Sejmie.

Poseł Wojnowski złożył mandat.

Poseł Wojnowski Stanisław z Okręgu grudziądzkiego (N. D.) złożył swój mandat. W miejsce jego wchodzi p. Mazur Józef z Grudziądza.

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 6 listopada 1929 r.

Kalendarzyk. 6 listopada, Środa, Leonarda w., Feliksa.
7 listopada, Czwartek, Nikandra i Karyny mm.
Wschód słońca g. 7 — 9 m. Zachód słońca g. 16 — 18 m.
Wschód księżyca g. 13 — 16 m. Zachód księżyca g. 20 — 9 m.

Do kupiectwa polskiego na Pomorzu.

Pragnąc piękne wyroby pomorskiego przemysłu ludowego, jak hafty, plecionki, ceramikę itp. udostępnić szerzej publiczności, zwracamy się niniejszem do Szan. kupiectwa pomorskiego, by zechciało naszą akcję poprzeć, przyjmując te wyroby na dogodnych warunkach do komisowej sprzedaży, wystawiając wyroby ludu pomorskiego w oknach wystawowych i polecając je swej klienteli. Szan. PP. kupców, którzy są dla nas życzliwi, prosimy o zwrócenie się z podaniem warunków pod adresem: Pomorskie Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego T. z. w Toruniu, gmach Pomorskiego Urzędu Wojew., pokój nr. 29.

Konkurs na słowa do hymnu Pomorza.

W związku ze zbliżającą się 10-tą rocznicą objęcia Pomorza (Torunia) przez wojska polskie rozpisuje się konkurs na słowa do hymnu, do którego muzykę skomponować ma prof. Moczyński. Utwory w zamkniętej kopercie, opatrzonej godłem, z mniejszą kopertą wewnątrz, opatrzoną tem samem godłem, a zawierającą nazwisko i adres autora, nadsyłać należy do dn. 15-go listopada rb. p. a.: radca T. Janowski, ratusz.

Sąd konkursowy tworzyć będą: prof. Moczyński, prof. Münnich, sędzia Pietrykowski, red. Rożański i prof. Reszowski.

Jak adresować listy „Express“?

Min. Poczt i Telegrafów wyda wkrótce zarządzenie, w myśl którego nadawcy, prócz nalepki urzędowej, będą musieli zawsze własnoręcznie dopisywać na posyłce wyraz „express“ dla uniknięcia pomyłek.

Z miasta i powiatu.

Uroczystość Chrystusa Króla w Lubawie.

Lubawa. W ostatnią niedzielę października parafja lubawska w bardzo uroczysty sposób obchodziła Święto Chrystusa Króla. Uroczystość ta wypadła bodaj jeszcze wspanialej, niż uroczystość zeszłoroczna. O 5-tej po poł. odbyły się nieszpory w kościele farnym, podczas których ks. Prałat Kasyna wygłosił bardzo podniosłe kazanie. Czcigodny kaznodzieja mówił o królowaniu Chrystusa-Króla nie tylko w duszy jednostki, lecz przedewszystkiem w życiu publicznem i społecznem. Podczas nieszporów przygrywała orkiestra tut. seminarjum nauczycielskiego pod batutą p. prof. Grabowskiego. Kościół farny był zapełniony wiernymi po brzegi.

Wieczorem o godz. 7-mej rozpoczęła się na sali hotelu „Pod Orłem“ uroczysta akademja. Obywatelstwo miasta Lubawy i bliższej okolicy przybyło na akademję, jak zwykle na urządzane w Lubawie uroczystości katolickie, bardzo licznie. Dekoracja sceny była niezwykle piękna i gustowna. Cała scena była przystrojona w barwy narodowe, w głębi zaś sceny stała wielka statua Chrystusa Pana wśród zieleni i kwiatów i w potokach rzęsistego światła reflektorów. Po bokach sceny rozwieszone były chorągwie biało-żółta i biało-niebieska.

Na rozpoczęcie akademji orkiestra dęta tut. seminarjum nauczycielskiego odegrała „Marsz uroczysty“ Hoffanna, pod batutą p. prof. Grabowskiego, poczem chór lubowników śpiewu wykonał hymn „Gaude, Mater Polonja“. Następnie wszedł na mównicę ks. Prałat Kasyna i wygłosił słowo wstępne, wyrażając życzenie, ażeby ta wspaniała uroczystość przyczyniła się do rozszerzenia i utrwalenia panowania Chrystusa-Króla w życiu prywatnem i publicznem parafjan. Znów chór lubowników śpiewu odśpiewał pieśni „Króluj nam Chryste“, prof. Grabowskiego oraz „Duszo, czcij Boga“ Flaszy. Deklamacje „Hymn“ Suszyńskiego oraz przepiękną „Pieśń Konfederatów“ z „Ks. Marka“ Juljusza Słowackiego wykonały uczennice Szkoły Powszechnej. Wykład na temat „Król, któremu wszystko żyje“ wygłosił p. dyr Kijora. W pierwszej części swego wykładu Szan. Mówca przedstawił na podstawie historji różnych narodów, jak od bardzo dawna i powoli zarysowywało się w dziejach myśli ludzkiej i jej wyrazu na zewnątrz, pojęcie uniwersalnego władztwa Chrystusa jako Króla. W drugiej zaś części przedstawił nasz do tegoż Królowania Chrystusowego stosunek. Stosunek ten najdobitniej wyraża się w Akcji katolickiej, której istotę i zadania Szan. Mówca na podstawie encyklik papieskich omówił. Akcja katolicka, to hasło dnia dzisiejszego w Kościele katolickim. Wykład swój zakończył p. dyr. Kijora życzeniem, ażeby zawsze królewski sztandar Chrystusa powiewał nad narodem polskim, według słów wieszcza narodu Adama Mickiewicza: „wyrośnie nam Rzeczypospolita wielka i piękna“ a może nawet „przewodniczka narodów na drodze do Boga“. Następnie wykonane zostało trio, w którem brali udział p. mec. Petri (skrzypce) p. Irena Szulcówna (fortepian) p. prof. Grabowski (wiolonczela). Słyszeliśmy wprost artystycznie wykonane „Pieśń bez słów“ Wernera, „Adagio religioso“ Wernera oraz wiecznie piękne „Ave Maria“ Gounoda. Po temu raz jeszcze wystąpiła orkiestra dęta tut. seminarjum nauczycielskiego i odegrała pod batutą p. prof. Grabowskiego arję „Gdyby rannem słonkiem“ z op. „Halka“ Moniuszki. Akademję zakończono śpiewem ogólnym „My chcemy Boga“.

Tak śpiew chorowy jako też muzyka wykonane zostały bez wszelkiego zarzutu, za co należy się serdeczne podziękowanie dyrygentowi p. prof. Grabowskiemu oraz uczestnikom chóru i orkiestry. Szkoda tylko, że tak doskonali śpiewacy nie są zorganizowani w towarzystwie śpiewu lub też, że tow.

POTWORY LUDZKIE.

POWIEŚĆ. 26

(Ciąg dalszy.)

Czy został więc popełniony czyn, a raczej kara na Fryderyku za to, że zdobył serce Ireny? Alfons byłby dał, Bóg wie co, za to, gdyby miał jakąś pewność — rozdrażnienie jego gorączkowe dochodziło do ostatecznych granic!

Nagle dało się słyszeć głośne ostre gwizdnięcie, podobne do świstu lokomotywy. Pociąg wjeżdżał właśnie na most i zwolnił biegu. Mimowoli zerwał się Alfons z kanapki, a twarz jego zbladła śmiertelnie.

Stało się! Długo jego słuchał uważnie, ale gwizdnięcie nie powtórzyło się już więcej.

Było to znakiem, że zamach wykonany. Piotr był jednak dzielnym pomocnikiem i teraz żadne mu już nie groziło niebezpieczeństwo. Za kilka godzin wróci spokojnie do Paryża, a Irena jest wdową i nigdy już nie ujrzy męża żywym!

Jeżeli nie umrze z rozpaczy, w takim razie zostanie, musi zostać jego żoną; złamana na duchu, nie będzie mu się dłużej opierać i znajdzie pociechę i ukojenie smutku w jego objęciach! Wszakże dał jej tyle już dowodów przychylności, że serce jej musiałoby być kamiennem, gdyby tego nie uznała i nie czuła dla niego wdzięczności! A teraz poświeci on się wyłącznie dla niej i w myśl widział już jej rękę w swojej dłoni i słyszał słowa:

— Jestem twoją!

Takie myśli zajmowały go obecnie. Nie żałował niczego i nie czuł żadnych wyrzutów sumienia — nie obawiał się też wcale odkrycia swych zbrodni. Fryderyk był mu przeszkodą, którą musiał z swej drogi usunąć, aby dojść do celu — uczynił to i odetchnął swobodnie, jak gdyby mu jaki ciężar spadł z serca.

Pociąg opuścił Asniéres i miał się zatrzymać dopiero w Houilles. Czy tam znajdą ciało barona? Co zrobił Piotr z trupem? Czy zostawił go w wagonie, czy też wyrzucił oknem? Na to nie starczyło mu pewnie czasu, bo po wykonaniu czynu musiał natychmiast opuścić pociąg, który wjeżdżał wolno na most. Z niespokojnem biciem serca oczekiwał Alfons przybycia na stację. Wszyscy podróżujący spali — on sam tylko czuwał, zwracając baczną uwagę na każdy szelest.

Nareszcie dojeżdżali do stacji. Jeszcze jeden zgrzyt kół — jeszcze jedno szarpnięcie i pociąg stanął.

Alfons szybko zbliżył się do okna. Kilka osób wysiadło tu — konduktorzy biegli wzdłuż wagonów, powtarzając monotonnym głosem nazwisko miasteczka. Otwierano i zamykano z łoskotem drzwi, podróżni znikali, jak cienie i zaraz potem dano znak dalszego ruszenia w drogę.

A więc nic jeszcze nie zostało odkryte — nic nadzwyczajnego nie zaszło. Alfons odetchnął.

W Lafitte nawet nie zauważono niczego, Alfons był jednym z pierwszych, którzy opuścili wagon i stojąc na peronie, widział, jak pociąg oddala się, wioząc ciało nieszczęśliwego Fryderyka.

Teraz poszedł wprost do willi, namyślając się po drodze, jak mu postępować wypada i jaką rolę ma w przyszłości odgrywać wobec Ireny.

Na drugiej stronie żwirówki szedł ów sąsiad, który z nim razem jechał tu dotąd. Alfons starał się zawsze iść w równej z nim linji, jak gdyby szukał u niego pomocy, gdyby niespodzianie miało się wydarzyć jakie nieszczęście. (C. d. n).

Komunikat.

W niedzielę, dnia 16 bm. o godz. 3,30 po południu nastąpi w lokalu szkoły powszechnej w Ostrowitem otwarcie bibljoteki Czytelni Ludowej. O godz. 5 odbędzie się lustracja bibljoteki T. C. L. w Łąkorzu, a o godz. 6 w Lipinkach.

Pow. Komitet T. C. L. w Nowemmieście.

śpiewu „Dzwon“ jest narazie nieżywotne. W każdym razie niedzielny występ wykazał chyba dobitnie, że dzielnych i chętnych śpiewaków w Lubawie nie brak. Nie mniej należy się uznanie i serdeczne podziękowanie tym, którzy w tak artystyczny sposób udekorowali scenę, mianowicie p. Żmijewskiemu, p. Opałkównie, p. Żmudzińskiej oraz p. Dąbkowskiemu, który przejął urządzenie efektów świetlnych.

Uroczystość Chrystusa-Króla była prawdziwą ucztą duchową i potężną manifestacją uczuć katolickich ludności naszej.

Zebranie Jubileuszowe Stow. Chrz. Narod. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Lubawie.

Lubawa. W sobotę, dnia 26 października rb., odbyło się w auli szkoły powszechnej w Lubawie Zebranie Jubileuszowe Koła lubawskiego z okazji dziesięciolecia jego istnienia. Zebranych przedstawicieli duchowieństwa, władz, gości i kolegów witał prezes tegoż Koła kolega Murawski, kierownik szkoły z Lubawy. Wspomniał o współpracownikach Koła i w szczerych słowach im podziękował za poniesiony trud dla dobra naszego Koła. Zmarłych kolegów uczczono przez powstanie. Po zagajeniu odczytano pierwszy i ostatni protokół z dat. 26 paźdz. 1919 i 1 maja 1929 roku. Następnie zabrał głos ks. prałat Kasyna, który w serdecznych słowach podziękował nauczycielstwu zrzeszenia w „Stowarzyszeniu“ za ofiarną pracę nad wychowaniem dziatwy szkolnej odrodzonej Polski w duchu chrześcijańskim i narodowym. Czcigodny mówca wspomniał o imponującym zjeździe „Stowarzyszenia“ w czasie Powszech. Wystawy Krajowej w Poznaniu i nawoływał do dalszej intensywnej pracy w tym duchu. W dalszym ciągu składali życzenia p. burmistrz Pater z Lubawy, kol.: Klemp, kierownik szkoły z Nowegomiasta, kol. Lewalski z Linówca w imieniu bratnich kół, kolega Drost, naucz. sem. z Lubawy, biorący od założenia naszego Koła wybitny udział w jego rozwoju, uzupełnił sprawozdanie Prezesa, wskazując na niebezpieczeństwa, na jakie narażeni byli ówczesni członkowie ze strony szpiclów i donosicieli pruskich. Szan. mówca przypominał, że zebrania odbywały się wówczas w mieszkaniach prywatnych i że ze względów zrozumiałych nie spisano protokółów. Pomnąc owe chwile, pełne bohaterstwa, zakończył mówca swoje przemówienie gorącym apelem do zebranych, aby dawniejsi rycerze idei narodowej nadal byli obrońcami zasad chrześcijańskich, gdyż obecna chwila tego wymaga, czyniąc tem samem zadość ideologji naszego „Stowarzyszenia“. Następnie zabrał głos kol. Albin Nowicki, prezes okręgowy z Grudziądza. Oświadczył on, iż z ramienia Zarządu Okręgu czuje się nietylko zobowiązany życzyć dalszego pomyślnego rozwoju, lecz z polecenia tegoż zarządu dziękuje za tak ożywioną współpracę, którą Koło lubawskie służyło Okręgowi. Zaznaczył, iż jest to jedenaste z rzędu Koło, które przystąpiło do Okręgu i od tego czasu nie było zjazdu, nie było zebrania, konferencji, na któreby Koło lubawskie nie przysłało delegata, który służył cennemi radami i wskazówkami.

W dalszym ciągu wygłoszono dwa referaty, a mianowicie kol. Murawski na temat: „Historja Koła Lubawskiego“, a kol. Nowicki: „Historja Stowarzyszenia Ch. Nar. Naucz. Szkół Powsz“.

Pod koniec omówiono sprawę kursu przygotowawczego na drugi egzamin naucz. i sprawę Wyższego Kursu Naucz., mającego się zorganizować w powiecie lubawskim. W wolnych głosach omawiano sprawy organizacyjne.

Po posiedzeniu obecni członkowie i goście zebrali się na wspólną herbatkę w cukierni p. Blocha.

„Bal Królewski“ Klubu Kręglarzy 8 złych.

Lubawa. Niniejszem mamy zaszczyt zwrócić uwagę, prócz wysłanych zaproszeń Szan. Publiczności Nowegomiasta, Lubawy i okolicy na odbyć mający się w dniu 13 bm. „Bal Królewski“ Klubu Kręglarzy 8 Złych Lubawy. Ponieważ Klub wyżej wspomniany cieszy się dobrą opinją i powyższa impreza zapowiada się wspaniale zaleca się Klub zaszczycić swojem gremjalnem przybyciem.

Epilog smutnej zabawy.

v Świniarc. Jak już donosiliśmy, podczas zabawy tow. Powstańców i Wojaków w dniu 30. 9. rb. doszło do pożałowania godnych ekscesów. Nie dość na tem. Po zabawie bowiem w porze rannej trzech uczestników zabawy, jak i bójki, a mianowicie rzeźnicy bracia L. i W. pod pozorem kupna bydła udali się do rolnika Goldera, gdzie, będąc w stanie nietrzeźwym, zachowali się awanturniczo i na podwórzu i później w mieszkaniu, a gdy p. G. ich wypraszał z mieszkania, rzucił się jeden z braci L. na Goldera, schwycił go i wypchnął z mieszkania przed dom, gdzie, schwyciwszy obok stojącą łopatę, uderzył go ostrym końcem kilkakrotnie przez głowę, zadając mu okaleczenia, a prócz tego drugi uczestnik W. ujął p. G. pod gardło jedną ręką, a drugą bił go kamieniami po głowie, zadając mu guzy. Przybyła na pomoc żona G. która też nie wyszła cało, gdyż otrzymała od L. uderzenia butelką w twarz. Sprawa ta skierowana została do Sądu Grodzkiego w Lubawie, gdzie winowajców oczywiście nie minie zasłużona kara.

Bójka na szosie.

Trzcin. W mieszkaniu rolnika Ch. w Trzcinie, u którego wspólna odbyła się zabawa, po niej, prawdopodobnie pod wpływem alkoholu, wszczęła się kłótnie, a następnie bójka, w toku której jeden z uczestników R. chwycił za nóż, który miał przy sobie i zadał swemu przeciwnikowi P. 1 cięcie w głowę i 3 cięcia w rękę, a drugi uczestnik W. otrzymał od niego też jeszcze kilka uderzeń po głowie i twarzy. Poszkodowani udali się następnego dnia do lekarza i dostarczyli świadectwa, a sprawa oczywiście mieć będzie epilog przed sądem.

Jeden ogórek P. Bogu, a drugi djabłu.

v Tuszewo. Otrzymaliśmy z Tuszewa korespondencję opisującą nam poświęcenie w niedziele, dnia 20 ub. m. nowej figury przez ks. prałata Kasynę, ale wyrażającą zarazem głęboki żal, że po uroczystości poświęcenia uchwalono urządzić nietylko teatr amatorski, ale co nie licuje już wcale z charakterem uroczystości i zabawę taneczną. I mimo życzliwej rady ks. prał. Kasyny, aby zabawę przełożono na następną niedzielę, nie ustąpiono ale zabawę urządzono, podczas której nawet doszło do bójki. Doprawdy smutne to, że przystąpiono tam z pewnej strony podług przysłowia, że jeden ogórek Panu Bogu, a drugi djabłu.

Przemytnictwo tytoniu.

Rumian. Pod powyższym nagłówkiem podaliśmy w nr. 125 naszej gazety, iż dnia 16 ub. m. Straż Graniczna zauważyła podejrzany samochód, który zatrzymał się w pewnej odległości od zabudowań rolnika Liedkiego, zamieszkałego na wybudowaniu należącem do Rumiana i że po pewnym czasie wynoszono z rzeczonego zabudowania wypełnione worki. P. Liedke prosi nas o sprostowanie, a mianowicie w tym sensie, iż worków nie wyniesiono z jego zabudowań tylko, że wyrzucone zostały ze samochodu i pozostawione.

Jezioro Karaś przeszło na własność państwa.

W „Monitorze Polskim“ (nr. 246 z dn. 24. 10. rb.) zamieszczono uchwałę Komitetu Likwidacyjnego, mocą której przejmuje się na własność państwa:

Jezioro Karaś, powiat lubawski, obszaru 236,97,82 ha, własność Konrada Ottona hr. Fink v. Finkensteina. Za wspomniane jezioro ustala się cenę na 82.940 zł.

Kradzież walizy w pociągu.

v **Biskupiec Pom.** Dnia 31 ub. m. w pociągu, idącym z Torunia do Niem. Iławy na st. Biskupiec skradziono p. Sontowskiej z Fitowa walizką wraz z 13 butelkami wódki. Amatorkę wódki natychmiast wykryto. Jest nią M. Nichczyńska z Grudziądza, której też walizkę z zawartością odebrano i zwrócono poszkodowanej.

Z Pomorza.

Odznaczenie Gimnazjum brodnickiego.

Brodnica. Gimnazjum brodnickie otrzymało w tych dniach od Kuratorjum Okr. Szk. Pomorskiego puhar srebrny, jako odznaczenie za wysoki poziom wychowania fizycznego w szkole. Pozatem Kuratorjum odznaczyło cennym żetonem jednego z uczniów.

Skazani za szpiegostwo.

Brodnica. Wydział karny w Brodnicy w kwietniu rb. skazał za szpiegostwo na rzecz ościennego państwa Władysława i Bronisława Cywińskich z pow. działdowskiego oraz Kurta Bolmana z pow. brodnickiego na kary ciężkiego więzienia od lat 4 do 6. Skazani złożyli od wyroku powyższepo rewizję, którą Sąd Najwyższy oddalił.

Auto obaliło latarnię.

q **Lidzbark.** W ub. tygodniu rano około godziny 6-tej uderzyło pewne auto ciężarowe w latarnię przy Placu Hallera z taką siłą, że ją złamało. Kierowca tegoż auta chciał uciec, został ale rozpoznany. Niewątpliwie Magistrat pociągnie winowajcę do odpowiedzialności.

Katastrofa kolejowa pod Smętowem.

Smętowo. W nocy z 31 na 1 listopada na stacji kolejowej Smętowo, wyjeżdżający pociąg towarowy nr. 6177 zderzył się z pociągiem towarowym nr. 288.

Przyczyną zderzenia było przejechanie sygnału nastawionego na „Stój!“. Z pociągu nr. 288 wykoleiły się cztery wagony, przy pociągu nr. 6177 lekko uszkodzonych zostało 12 wagonów. Maszynista Gąsiorowski i palacz Damski odnieśli lekkie obrażenia. Wskutek katastrofy oba tory zostały zatarasowane do godz. 5 rano dnia 1. bm. Wysokość strat dotychczas nie ustalona. Ruch kolejowy odbywa się przez Puck, Starogard, Tczew i Chojnice.

Czy handlarze żywym towarem?

Dziemiany, pow. Kościerzyna. W środę 29 października szła p. Anastazja Ohlerówna, córka kolejarza, o godzinie 6 wieczorem z domu przy dworcu na różaniec do kościoła. Jakiś podejrzany mężczyzna szedł jakiś czas cicho za nią i w pewnej chwili niespodzianie uchwycił ją, mocą usiłując ją ubezwładnić. Napadnieta z przerażenia nie zdołała wołać, ale, będąc dosyć silną, wyrwała się po szamotaniu i uciekła do kościoła. Ponieważ było ciemno i padał deszcz, nie mogła twarzy poznać. Poznała jednak tyle, że miał na głowie głęboko na oczy wtłoczoną czapkę.

Ten sam osobnik, kręcąc się w ciemności po szosie, czatował w pobliżu oberży p. Eichmana na nową ofiarę. Otóż służąca nauczyciela Radomskiego Helena Błaszkowska, lat 15, szła ze szkoły do domu rodziców o godzinie 7.45. Gdy z szosy zboczyła na drogę polną, ten sam osobnik dobiegł do niej i zakrył jej ręką oczy; gdy ta krzyczała o ratunek, schwycił ją obu rękoma za gardło, potem trzymając jedną ręką za gardło drugą wlókł zpowrotem na szosę, na której stał niepostrzeżnie nieoświetlony samochód. Gdy na krzyk napadniętej dziewczyny nadbiegł pies Błaszkowskich i zbliżali się ludzie, osobnik ten uciekł w stronę samochodu, który potem znikł. Można z pewnością przypuszczać, że to handlarze żywym towarem przybyli na łowy wśród ciemnej nocy.

Tragiczny wypadek samochodowy.

Gdynia. Dnia 30 ub. m. zdarzył się śmiertelny wypadek samochodowy.

Szofer samochodu firmy Br. Menn niejaki Witold Haliński, najechał na wychodzącą z gmachu pocztowego 51-letnią Martę Skwiercz, z Gdyni.

Szofer natychmiast po wypadku przy pomocy dwóch naocznych świadków, odwiózł nieszczęśliwą do szpitala, dotąd przybyły lekarz stwierdził, że ofiara wypadku doznała pęknięcia czaszki i obrażeń cielesnych na prawej ręce i nodze. Ofiara zmarław dniu 31 ub. m.

Szofer zgłosił się sam w komisarjacie pol. państw.

Fabryka Forda w Gdyni.

Agencja „Press“ donosi:

Min. przemysłu i handlu wyraziło zgodę na budowę w Gdyni fabryki montażowej samochodów przez „Ford Motor Car. Co“. Fabryka ta rozporządzać będzie kapitałem 1.500.000 dol. Podwózia do samochodów mają być dostarczane do Gdyni przez angielski oddział fabryki Forda. Produkcja fabryki w Gdyni obliczona jest na Polskę oraz na państwa sąsiednie, a w tej liczbie bałtyckie. Dotychczas państwa te były zaopatrywane w samochody Forda, produkowane w Niemczech

Budowa wielkiej mleczarni parowej w Gdyni.

Gdynia. Bawiła tu onegdaj komisja, złożona z przedstawicieli ministerstwa rolnictwa w sprawie budowy wielkiej mleczarni parowej. Na konferencji delegata ministerjum rolnictwa z przedstawicielami zainteresowanych czynników w Gdyni ustalono, że budowa mleczarni rozpoczęta będzie jeszcze w tym roku.

Pożar majątku państwowego.

Redłowo. pow. Morski. W ub. tygodniu powstał pożar w stodole, należącej do majątku państw. Redłowo, pow. Morski. Spaliły się 2 stodoły, napełnione zbożem i paszą, ogólnej wartości 200.000 zł. Zboże ubezpieczone było na sumę 150.000 złotych. Stodoły były ubezpieczone osobno. Pożar, który zagrażał i innym zabudowaniom, udało się strażom ogniowym zlokalizować. Według dotychczasowych dochodzeń zachodzi wypadek podpalenia. Poszkodowanym jest Skarb Państwa, gdyż majątek należy do Urzędu Wojewódzkiego.

Wielka afera oszukańcza gdańskich lekarzy. — Ułatwiali przemycanie z Niemiec lekarstw.

Gdańsk. Władze gdańskie wpadłe na trop wielkich oszustw w miasteczku Lütich, w które zamieszkanych jest 4 tamtejszych lekarzy i miejscowy aptekarz.

Mianowicie przy rewizji bagażu przejeżdżających przez granicę sezonowych robotników rolnych, policja wykryła u nich znaczne ilości środków leczniczych i innych towarów aptecznych. Po przeprowadzeniu śledztwa policja stwierdziła, że robotnicy ci otrzymali owe towary apteczne w aptece w Lütich na podstawie recept, wystawianych przez tamt. lekarzy, a opłacanych przez Kasę Chorych.

Jak się okazało lekarze ci działali w ścisłem porozumieniu z aptekarzem i wystawiali recepty na koszt Kasy Chorych, Recepty opiewały na olbrzymie ilości środków leczniczych, aby w ten sposób zapewnić aptekarzowi większe dochody, Wszyscy wmieszani w tę aferę zostali aresztowani.

Z dalszych stron Polski.

Katastrofa na kolejce wilanowskiej.

Warszawa. Na kolejce wilanowskiej wydarzyła się onegdaj katastrofa. Otóż o godz. 11 m. 50 do stacji Powsin dojeżdżał pociąg Nr. 13, idący z Warszawy do Piaseczna. Nagle na niewielkim zakręcie, przed samą stacją, parowóz i trzy pierwsze wagony wykoleiły się. Szarpnięcie było tak silne, że parowóz, wyskoczywszy z szyn, wykręcił się przodem do wagonów i przewrócił się na bok na szosę.

Wskutek pęknięcia wodowskazów wylała się gorąca woda z kotła i oblała maszynistę oraz palacza.

Ciężko oparzonych przewieziono prywatnym samochodem do Warszawy na stację kolejki Wilanowskiej, skąd Pogotowie przewiozło ich w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

Wagony, przepełnione pasażerami, po wyskocznia z szyn pozostały na nasypie.

Powodem katastrofy było pęknięcie szyny naukos długości 25 cm. Wykolejone wagony zerwały tor na przestrzeni około 9 metrów. Wszystkie wyrwane podkłady były przegniłe.

Jak w powieści torturowały pożyczone dziecko w celach żebraczych.

Kalisz. Od pewnego czasu krążyła po domach w Kaliszu jakaś kobieta z dzieckiem na ręku i prosiła o wsparcie. Nikt nie przypuszczał, że żebraczka ta jest zwyrodniałą kobietą. Gdziekolwiek się pokazała, dziecko, przytulone do piersi, bardzo płakało. Sprawa ta wreszcie zwróciła uwagę policji.

Okazało się, że rzekoma żebraczka wypożyczyła dziecko od jakiejś kobiety z Sieradza. Dziecko policja umieściła w szpitalu, przyczem okazało się, że jest to już 2-letnia dziewczynka, ale tak nędzna i tak źle rozwinięta, iż wyglądała na kilkomiesięczne dziecko. Na całem zaś ciele miała znaki od ukłuć szpilką. Na pytanie, czy wszystkie rany pochodzą z ręki żebraczki, dziecko odpowiedziało, że nie wszystkie, gdyż wypożyczały ją inne żebraczki.

Policja skomunikowała się natychmiast z Sieradzem, gdzie przeprowadzono rewizję u tej kobiety, która dzieci wypożyczała. Przekonano się, że kobieta ta ma czworo dzieci, które wypożycza za pieniądze żebraczkom. Policja aresztowała zbrodniarkę.

Wspaniały dar.

Kraków. Adam ks. Czartoryski złożył na ręce metropolity ks. Sapiehy deklarację, w której oddaje na własność katedrze wawelskiej szereg przedmiotów pamiątkowych po królach polskich, uratowane swego czasu przez Izabelinę Czartoryską ze zbiorów w Puławach i znajdujących się w muzeum Czartoryskich w Krakowie. Szczegółowy spis przedmiotów nie został jeszcze ogłoszony.

Kto wygrał w dolarówkę.

Dzisiejsze ciągnienie dolarówki.

Warszawa, 2. 11. Dziś o godz. 10 rano w małej sali konferencyjnej min. Skarbu odbyło się ciągnienie „dolarówki“, z wynikiem następującym:

8000 — 288080.
3000 — 861943.
1000 — 64326 585785 120740 304319 132242.
500 — 455490 46259 888408 342266 225194 637049 853096 249402 215813 922212.
100 — 133927 585861 177861 56778 641683 359867 990715 374236 242030 465151 770791 385944 996968 863303 377891 602331 346749 30098 789931 422122 466185 30352 714881 374658 728704 446440 117247 396329 13618 849617 655235 95138 530675 169922 129846 620834 618615 864240 397531 632690.

Jaką pogodę będziemy mieli w listopadzie?

Astrometeorolog A. Prengel z Bydgoszczy nadsyła nam następującą prognozę na miesiąc listopad. Pogoda w miesiącu listopadzie będzie wybitnie jesienna, lecz o temperaturach przeciętnie zimnych. Spadek temperatury aż do mrozu zawitać może w połowie miesiąca i jego ostatnim tygodniu, który pod względem meteorologicznym będzie wysoce krytyczny. W tym ostatnio wymienionym okresie liczyć się można z niespodziankami w pogodzie i zaburzeniami atmosferycznemi z powodu szybkiego naporu i rozległych niżów i wyżów barometrycznych. Umiarkowane opady, większe w postaci śniegu lub deszczu około 11-go i w ostatniej dekadzie listopada. Pozatem dość pogodnie, lecz mglisto i wietrzno.

Krytyczne konstelacje przypadają na około 7, 15, a szczególnie na dni od 22 od 29 listopada. Te ostatnie przyniosą w wielu krajach katastrofy żywiołowe oraz gwałtowne wydarzenia na lądzie i morzu. W tym okresie zaznaczy się m. in. wzrost jesiennych epidemij.

Mon Pele zieje popiołem i lawą.

Paryż. Wulkan Mont Pele na wyspie francuskiej Martynice, wznowił w piątek swą działalność. Nastąpił gwałtowny wybuch gazów, który trwał 10 minut, poczem po raz pierwszy wyrzucał wulkan wielkie masy lawy. Równocześnie z wybuchem lawy posypał się w szerokim promieniu wulkanu popiół.

Z okolicy ewakuowana ludność schroniła się do Fort de France, gdzie liczba ich dochodzi do 10 tysięcy osób. Wskutek wielkiego napływu uciekinierów zachodzi obawa wygłodzenia miasta.

Ostatnie wiadomości.

Odroczenie posiedzenia Sejmu i Senatu na dni 30.

Warszawa. Dziś o godz. 11 p. Premjer osobiście wręczył marsz. Sejmu p. Daszyńskiemu oraz marsz. Senatu p. Szymańskiemu orędzie p. Prezydenta Rzplitej w sprawie odwołania posiedzeń na dni 30. Odnośne orędzie brzmi następująco:

1. Na podstawie 25 artykułu konstytucji odraczam zwyczajną sesję sejmu z dnia 5 listopada na dni 30.

podp.: Prezydent Rzplitej (—) Ignacy Mościcki.
Prezes Rady Ministrów (—) Kaz. Świtalski.

2. Zarządzam na podstawie artykułu 37 konstytucji odwołanie zwyczajnej sesji senatu na dni 40.

podp.: Prezydent Rzplitej (—) Ignacy Mościcki.
Prezes Rady Ministrów (—) Kaz. Świtalski.

Konstytucja przewiduje, że sesję budżetową Prezydent Rzeczypospolitej odroczyć może raz jeden na przeciąg dni 30-tu.

W rozmowie p. premjer Kazimierz Świtalski z p. marsz. Daszyńskim zaznaczył, że p. Prezydent z naciskiem podkreślił, iż odroczenie sesji sejmowej w żadnym wypadku nie będzie oznaczało rozwiązania Sejmu.

Burzliwa sesja parlamentu francuskiego.

Paryż, 5. 11. Prasa z ożywieniem zajmuje się zbliżającą się sesją Izb oraz stawia pytanie, czy rząd uzyska votum zaufania, czy też nie.

„Figaro" ogłosiło ankietą na ten temat. Większość deputowanych, biorących udział w ankiecie, wypowiada zdanie, że debaty będą bardzo burzliwe i że uchwalenie votum zaufania nie będzie łatwem.

Deputowany Lamoureux twierdzi, że Tardieu popełnił wielki błąd, zwiększając liczbę ministerstw i podsekretarjatów stanu. Z tego powodu wynikną wielkie trudności przy uchwalaniu odnośnych kredytów.

Deputowany Franklin Bouillon podkreśla, że los gabinetu Tardieu zależy od jasnej deklaracji w sprawie Nadrenji i wykonania planu Younga. Briand będzie musiał odpowiedzieć w jasny i stanowczy sposób na pytania, które mu były zadane w dniu 22-go października i które zostawił wtedy bez odpowiedzi.

Sensacyjne wiadomości o rozłamie w rządzie angielskim.
Snowden przeciw Mac Donaldowi.

Paryż. „Echo de Paris" ogłasza artykuł Pertinaxa o rokowaniach Mac Donalda z Hooverem, oparty, jak twierdzi autor, na źródłowych informacjach.

Mac Donald miał podczas swego pobytu w posiadłości wiejskiej Hoovera dn. 5 i 6 października zgodzić się na wszystkie postulaty Stanów Zjednoczonych, dotyczące wolności mórz oraz rozbrojenia na morzu. Mac Donald miał zrzec się prawa stosowania blokaty kontroli żeglugi na pełnem morzu oraz przyrzec zniesienie kilku angielskich baz morskich.

Premjer angielski podpisał projekt układu bez zasiągania rady, towarzyszących mu dyplomatów.

Kanclerz skarbu, Snowden, który sprawował zastępcze funkcje premjera, dowiedziawszy się o zamierzonym układzie, wysłał depeszę do Mac Donalda, grożąc swą natychmiastową dimysją, o ile premjer nie wycofa się z zajętego przez siebie stanowiska. Energiczna postawa Snowdena oraz protesty premjera kanadyjskiego Mackenzie Kinga sprawiły, że Mac Donald musiał w końcu oświadczyć Hooverowi, że na układ zgodzić się nie może.

Ruch towarzystw.

Lubawa. Zebranie Związku Inwalidów Wojennych R. P., tj. wszystkich inwalidów wojennych i wszystkich wdów po poległych wojakach i sierot, odbędzie się w niedzielę, 10 listopoda o godz. 1 po poł. w szkole miejskiej. Ze względu na to, że zalega dużo ważnych spraw na porządku dziennym, jak sprawy rent, sprawozdanie ze Zjazdu delegatów w Toruniu i inne ważne sprawy powinni się wszyscy jaknajliczniej stawić. Zarząd.

Nowemiasto. W niedzielę, dnia 10-go bm., odbędzie się zebranie Zw. Inwalid. Woj. R. P. zaraz po nabożeństwie w lokalu p. Jankowskiego. Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich członków jest konieczna. Zarząd

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Notowania oficjalne z dnia 4. 11.
Płacono w złotych za 100 kg

Żyto nowe	23.00—24 00
Pszenica nowa	35.50—37.50
Jęczmień browarowy	26.50—29.00
Owies	21.50—23.50
Mąka żytnia 70 proc.	36.00—
Mąka pszenna 65 proc.	55.00—59 00
Otręby żytnie	16.50—16.50
Otręby pszenne	17.50—18.50

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Sławiński w Nowemmieście
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.